

Andrzej Garlicki

Popis ignorancji : (Bogdan Musiał, Jan Szumski, Przewrót majowy 1926 roku w oczach Kremla)

Przegląd Historyczny 101/1, 121-125

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

transport ze względu na muchę tse–tse musiał opierać się wyłącznie na karawanach czarnych tragarzy, co było jedną z zasadniczych przyczyn budowy linii kolejowych, nie został wspomniany. Nie mam poważniejszych zastrzeżeń do fragmentów pokazujących znaczenie misjonarzy w Afryce, choć nie dostrzeżono ich roli propagowania ekspansji europejskiej. Sporne jest, czy trzeba było tyle miejsca poświęcić Afryce Południowej oraz wojnom burskim, choć zdaję sobie sprawę, że były to sprawy w końcu XIX w. bardzo głośne i warte szerszego wyjaśnienia. Za interesujący uważam podrozdział o ostatecznym podziale i europeizacji świata, choć w niektórych wypadkach autor nieco się zagalopował, uznając za europejskie niektóre wynalazki czy rozwiązania pochodzenia amerykańskiego.

Na s. 639 rozpoczynają się „Tablice chronologiczne”. Na 13 stronach przedstawiono chronologicznie kluczowe wynalazki i odkrycia XIX w., prezentowano odkrywcę, datę wynalazku oraz kraj w którym do niego doszło. Jest to inne ujęcie niż stosowane w różnych tablicach, gdzie próbuje się znaleźć konkordancję między wydarzeniami politycznymi, odkryciami naukowymi i kulturą. Nie jestem przekonany, czy takie rozwiązanie jest dobre. Jeśli idzie się w kierunku „historii totalnej” lepiej było pokazać wzajemne związki w części pierwszej.

Kończąc, trudno nie postawić pytania, czy można spodziewać się jeszcze jednego podejścia Andrzeja Chwalby do historii XIX w.? Jak wiedzą wszyscy wykładowcy, doskonałym doświadczeniem dla każdego autora jest wykład kursowy. To on zmusza do ograniczenia wywodu do spraw najważniejszych, to on skłania do zwięzłości, ale też wyjaśniania tego, co niezrozumiałe. Trudno mi uwierzyć, aby wykłady Chwalby obejmowały wszystko to, co znalazło się w omawianym podręczniku. Na to na pewno zabrakłoby mu czasu. Może więc powinniśmy poczekać na skrypt historii XIX w. jego autorstwa?

ANDRZEJ GARLICKI
Uniwersytet Warszawski
Wydział Historyczny

Popis ignorancji

(Przewrót majowy 1926 roku w oczach Kremla, pod redakcją Bogdana M u s i a ł a przy współpracy Jana S z u m s k i e g o, Instytut Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, seria „Dokumenty”, tom XXXIX, Warszawa 2009, s. 317)

Tom zawiera teksty 60 dokumentów, z których 59 jest przechowywanych w Rosyjskim Archiwum Państwowym Historii Społeczno–Politycznej (RGASPI), gdzie zgromadzono zbiory byłego archiwum partyjnego. 54 dokumenty pochodzą z zespołu Feliksa

Dzierżyńskiego, pięć z zespołu Biura Politycznego i Józefa Stalina, jeden jest fragmentem referatu Stalina wygłoszonego 8 czerwca 1926 r. w Tyflisie na zebraniu robotników głównych warsztatów kolejowych, zamieszczonego w VIII tomie „Dzieł” Józefa Stalina (Warszawa 1950).

„Jak można wywnioskować z zapisów na kartach wypożyczeń — stwierdzają wydawcy — polscy badacze dotychczas do tych materiałów nie sięgnęli. Znakomita większość publikowanych tu dokumentów wykorzystywana jest zatem po raz pierwszy” (s. 46). Nie jest to prawdą. Gdyby bowiem wydawcy spełnili podstawowy warunek pracy historyka, czyli zapoznali się ze stanem badań ustaliliby, że znakomita większość publikowanych w tym zbiorze dokumentów od dawna jest w obiegu naukowym.

Należało sięgnąć do opublikowanych w „Z pola walki” (nr 4 z 1963 r.) skróconych tekstów konferencji naukowej na temat dyskusji wewnętrznej w KPP po przewrocie majowym, odbytej 29 stycznia i 5 lutego 1963 w Zakładzie Historii Partii przy KC PZPR. Podstawą dyskusji był obszerny referat Józefa K o w a l s k i e g o „Rozwój sytuacji wewnętrznej w KPP po przewrocie majowym 1926 r. (o sporze między „większością” a „mniejszością”)”. Referat ten oparty był o archiwalia zgromadzone w Zakładzie Historii Partii oraz, co szczególnie ważne, o archiwum mikrofilmów. Zawierało ono m.in. mikrofilmy z przechowywanych w Moskwie archiwów Międzynarodówki Komunistycznej. Po dokonanej w 1956 r. rehabilitacji KPP, zapadła w kierownictwie KPZR decyzja o selektywnym udostępnianiu archiwów Kominternu polskim historykom zatrudnionym w instytucjach partyjnych. Wysyłano więc ich służbowo do Moskwy gdzie mogli zamawiać mikrofilmy. Zamiarem kierownictwa Zakładu Historii Partii było odtworzenie tą drogą archiwów ruchu komunistycznego w Polsce w szerokim rozumieniu tego pojęcia. W dużej mierze to się udało, lecz dostęp do tych mikrofilmów dla historyków spoza instytucji partyjnych był ściśle reglamentowany. Przy cytowaniu powoływano się na Archiwum Mikrofilmów Zakładu Historii Partii nie ujawniając, gdzie przechowywane są zmikrofilmowane dokumenty. Ten swoisty kamuflaż wynikał zapewne z obaw dysponentów Archiwum Kominternu, że ujawnienie faktu korzystania z niego przez Polaków spowoduje nacisk innych partii robotniczych i komunistycznych na udostępnienie ich historykom interesujących ich dokumentów.

Komunistyczna biurokracja miała tendencję do gromadzenia i przechowywania dokumentacji swych działań. Temu m.in. zawdzięczamy, że zachowała się, z odpowiednimi podpisami, tzw. decyzja katyńska. Nie oznaczało to, że archiwizowane dokumenty, nawet całkowicie historyczne, pozbawione jakiegokolwiek odniesień aktualnych, zamierzano udostępniać osobom postronnym. Jeden tylko przykład. Przygotowując biografię Józefa Piłsudskiego dowiedziałem się, że w Zakładzie Historii Partii znajduje się mikrofilm Komunikatów Informacyjnych Komisariatu Rządu, zawierających informacje dotyczące partii politycznych. Oryginały były przechowywane w Centralnym Archiwum MSW, do którego dostęp był niezwykle trudny. Wypełniłem więc odpowiedni rewers w czytelnym Zakładzie Historii Partii i dowiedziałem się, że mikrofilmu nie dostanę, bo musi na to wyrazić zgodę MSW, które jest właścicielem dokumentów. Ministerstwo zaś odpowiedziało, że nie jest do ustalania, komu Zakład Historii Partii ma udostępniać mikrofilmy i sprawa na tym się zakończyła.

Po rozwiązaniu się w styczniu 1990 r. PZPR zasoby, w tym mikrofilmowe, Centralnego Archiwum KC PZPR, w którym znalazły się zbiory archiwalne dawnego Zakładu Historii Partii, przekazane zostały do Archiwum Akt Nowych. Gdyby więc Bogdan Musiał udał się do AAN mogłoby bez żadnych trudności ustalić, co z dokumentacją Kominternu jest od lat znane polskim historykom. Gdyby rzetelnie zapoznał się z pracami historyków dotyczącymi stosunku KPP do przewrotu majowego, czyli ostrej walki pomiędzy „większością” i „mniejszością” w KPP, znalazłby wiele przywołań z rzekomo przez siebie odkrytych dokumentów¹.

Wydaje się, że Bogdan Musiał miał świadomość swojej słabej znajomości dziejów II Rzeczypospolitej, bo włączył do książki tekst Norberta Wójcika „Rewolucja bez żadnych konsekwencji? — Przewrót majowy widziany z polskiej perspektywy”. Autor omawia m.in. przygotowania do przewrotu majowego oraz jego przebieg, a również literaturę i źródła. Przywołuje „Wybór pism i przemówień” Adolfa Warskiego i jeden artykuł z „Nowego Przeglądu”. Nic jednak nie wskazuje by zapoznał się ze wspomnianymi już (vide przypis 1) artykułami publikowanymi w „Z pola walki”.

Recenzentami wydawniczymi tego zbioru dokumentów byli profesorowie Włodzimierz Sulaja i zmarły niedawno Paweł Wicezorkiewicz. To oni powinni, gdyby dochowali koniecznej staranności przy lekturze maszynopisu, poinformować Bogdana Musiałą, że znakomita większość przygotowanych przezeń do publikacji dokumentów jest już od prawie pół wieku w obiegu naukowym. Niestety wszystko wskazuje na to, że recenzenci bardzo pobieżnie zapoznali się z maszynopisem.

We wprowadzeniu do publikowanych dokumentów Musiał cofa się do wojny 1920 r., która „była pierwszą po zwycięskiej wojnie domowej podjętą przez młode państwo bolszewickie próbą rozszerzenia swego panowania na zachód. Rozszerzenia drogą orężną, do czego bolszewicy sposobili się już od grudnia 1919 r.” (s. 12). Z tej konstatacji wyciąga wnioski, że „25 kwietnia 1920 r. wojska polskie pod dowództwem Józefa Piłsudskiego nieoczekiwanie przeprowadziły uderzenie prewencyjne i w ciągu niewielu dni zajęły rozległe obszary dzisiejszej wschodniej Ukrainy wraz z Kijowem. Wokół tej kampanii narosło wiele mitów, ale najnowsze krajowe badania, a także dostępne dopiero dziś źródła rosyjskie udowadniają, że chodziło tu o wojnę czysto prewencyjną” (s. 12).

Pomińmy oczywisty błąd, że wojska polskie zajęły „rozległe obszary dzisiejszej wschodniej Ukrainy”, bo zajęły obszary dzisiejszej zachodniej Ukrainy, ale traktowanie wyprawy kijowskiej jako wojny czysto prewencyjnej jest całkowitym nieporozumieniem — Józef Piłsudski był naprawdę utalentowanym politykiem i świetnie rozumiał, że

¹ Poza wspomnianym już artykułem J. Kowalskiego o sięgnąć należało do opublikowanych w „Z pola walki” artykułów T. Feder („Sprawa przewrotu majowego” na Komisji Polskiej Międzynarodówki Komunistycznej, nr 2 z 1967 r., s. 3–31), H. Piaseckiego (*Komunistyczna Partia Polski w dniach przewrotu majowego*, nr 1 z 1976 r., s. 101–127) nie wspominając już o *Pismach i przemówieniach* M. Koszutskiej — Wery Kostrzewy (t. I–III, Warszawa 1961–1962), *Pismach i przemówieniach* H. Lauera-Brandta (Warszawa 1970), *Wyborze pism i przemówień* A. Warskiego (t. I–II, Warszawa 1958) oraz *Wyborze pism* H. Waleckiego (t. I–II, Warszawa 1967). Zwracam też uwagę na pracę B. Kolebacz, *Komunistyczna Partia Polski w latach 1918–1932*, Lublin 1995.

wobec olbrzymiej, czterokrotnej przewagi liczebnej Armii Czerwonej nad Wojskiem Polskim konieczne jest rozwiązanie polityczne. Słabość Rosji widział w jej składzie etnicznym i już w memoriale dla sztabu japońskiego z 1904 r. pisał o rozcięciu Rosji po szwach narodowościowych. W tej koncepcji kluczową rolę odgrywała Ukraina, której niepodległość pozbawiała Rosję znaczącej części zaplecza rolniczego i przemysłowego. Podjęcie aktywnej polityki wobec Ukrainy wymagało rozstrzygnięcia walk w Galicji Wschodniej i znalezienia partnerów do realizacji koncepcji polityki wschodniej. Takim partnerem stał się Semen Petlura. Celem militarnym wyprawy kijowskiej było — jak pisał gen. Tadeusz K u t r z e b a — rozbicie XII i XIV armii, co się jednak nie udało bo obie armie zamiast przyjąć walną bitwę wycofały się².

Celem politycznym było utworzenie niepodległej Ukrainy, która z natury rzeczy zagrożona przez Rosję, musiałaby szukać oparcia w Polsce. Tego ambitnego planu nie udało się zrealizować, bo Petlura nie uzyskał wystarczającego poparcia na Ukrainie. Nie oznacza to jednak, że wyprawę kijowską można określić jako wojnę przewencyjną. Formułując taką opinię Musiał powołuje się na rezultaty badań Andrzeja N o w a k a i Grzegorza N o w i k a dotyczące przygotowań Moskwy do wojny z Polską³, nie wynika z nich jednak, by wyprawa kijowska miała charakter „wojny czysto przewencyjnej”.

Wydawcy informują, że przy przygotowaniu dokumentów do druku stosowali wskazówki edytorskie IPN, że w dokumentach w języku polskim nie ingerowano w stylistykę. Jednak ingerowano, zamieniając lewy i prawy faszyzm na lewicowy i prawicowy faszyzm (s. 101), prawych na prawicowych (s. 102), niedoocenę na niedoceniecie (s. 112). Komuniści posługiwali się specyficznym, zanieczyszczonym przez liczne rusycyzmy językiem, nie ma żadnego powodu, aby go stylistycznie wygładzać. Wątpliwe wydaje się też stosowanie do tego języka orwellowskiego określenia „nowomowa” (s. 120, 202, 239). Oznacza ono bowiem język skrajnie zideologizowany, który ma zakłamywać, fałszować rzeczywistość. Komuniści w korespondencji partyjnej i wewnętrznych dysku-

² T. K u t r z e b a, *Wyprawa kijowska w 1920 roku*, Warszawa 1937.

³ A. N o w a k, *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Kraków 2001; G. N o w i k, *Zanim złamano „Enigmę”. Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, Warszawa 2004.

A. Nowak w znakomicie udokumentowanej książce stwierdza w zakończeniu, że wiosną 1920 r. „Piłsudski **nie reagował tylko** na zagrożenie ze strony Rosji bolszewickiej. Jako odpowiedź na to zagrożenie wybrał bowiem próbę urzeczywistnienia planu, czy może raczej politycznej wizji, jaką naszkicował po raz pierwszy dziesięć lat przed powstaniem partii bolszewickiej — — Przedstawiona w 1893 roku wizja odrodzenia wielkości Polski przez rozbicie rosyjskiego imperium wzdłuż jego narodowościowych »szwów« stała się motywem przewodnim politycznych i wojskowych decyzji Naczelnika Państwa wiosną roku 1920.” (s. 592–593). I dalej: „Bez założeń swej polityki wschodniej Piłsudski nie zdecydowałby się przecież na akcję ofensywną wiosną 1920 roku — — Odrzucenie sowieckiego zagrożenia militarnego nie było na pewno jedynym celem Piłsudskiego, mimo wspomnianych już tutaj, tak właśnie brzmiących jego deklaracji, które formułował już jednak *ex post*” (s. 610). Jeśli B. Musiał rzeczywiście czytał tę książkę, to okazał się nader hermetyczny na jej treść.

sjach posługiwali się językiem dla nich precyzyjnym, który można nazwać subkulturą lub po prostu żargonem partyjnym.

Pojawia się też skrót ZSRR (s. 101–102), co jest o tyle zadziwiające, że wówczas używano nazwy Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich. Nie są też wydawcy konsekwentni w tłumaczeniu nazwy Ispolnitielnyj Komitet Komunistyczieskiego Internacjonała. Przyjęte w historiografii jest tłumaczenie: Komitet Wykonawczy Międzynarodówki Komunistycznej i skrót KWMK. Nie ma żadnego powodu aby w polskim tłumaczeniu używać rosyjskiego skrótu IKKI.

Historyk nie powinien bezkrytycznie odnosić się do dokumentów. Gdy w tekście referującym poglądy Dzierżyńskiego czytamy, że „prawica (»Piast«, NPCh, ND i ChD) gorączkowo organizuje się...”, to jest rzeczą oczywistą, że Dzierżyński nie mógł myśleć o powiązanej z komunistami Niezależnej Partii Chłopskiej. Ale Musiał się nie zastanawia i zamieszcza przypis wyjaśniający czym była NPCh. A jest rzeczą oczywistą, że Dzierżyński miał na myśli Narodową Partię Robotniczą.

Gdyby Bogdan Musiał zapoznał się z literaturą wiedziałby, że działacz KPP, który wysunął hasło „rządu robotniczo–chłopskiego z Piłsudskim na czele” (por. s. 162, 177) to Kazimierz Lepa czyli Bartek Lubelski. Poprawiłby błąd w nazwisku Brandt (s. 305) i zamiast wprowadzać to błędne nazwisko do indeksu osobowego i wiedziałby, że chodzi o Henryka Lauera.

Ogólnie rzecz biorąc mamy do czynienia z sytuacją, gdy niekompetentny historyk przekonany jest, że odkrył nieznane dokumenty, recenzenci wewnętrzni nie dochowali staranności, a raczej niechlujnie wydana książka ukazała się pod auspicjami Instytutu Pamięci Narodowej, czyli za pieniądze podatników.

WOJCIECH WICHERT

Uniwersytet Szczeciński

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych

Orszak Hitlera

(Stephan M a r k s, *Warum folgten sie Hitler? Die Psychologie des Nationalsozialismus*, Patmos Verlag GmbH, Düsseldorf 2007, s. 220)*

Nazistowska dyktatura ustanowiona po dojściu Adolfa Hitlera do władzy stanowi wciąż otwarty i skomplikowany problem badawczy. Duża liczba naukowych interpretacji

* Już podczas prac redakcyjnych ukazało się polskie tłumaczenie książki (*Dlaczego poszli za Hitlerem? Psychologia narodowego socjalizmu w Niemczech*, Warszawa 2009)